



Legenda Chechów z okolic Lewina



Legenda Chechów z okolic Lewina

W Jeleniowie za pałacem stał kiedyś stary młyn. Gospodarze z całej okolicy wozili do niego zboże , żeby zmielić je na mąkę. Ludzie opowiadali o młynarzu , że siedzi na mące, które po trochu każdemu odsypuje, czyli kradnie i sprzedaje, a potem po kryjomu po nocach przelicza pieniądze. Ale nikt nie mógł mu tego udowodnić. Jednej nocy, gdy przeliczał w komórce zgromadzone pieniądze , ktoś zapukał do okna. Wystraszony młynarz szybko ukrył pieniądze, otworzył okno i zobaczył stojącą pod nim staruszkę.

Jestem stara i zabłądziłam, długo idę , a najgorsze jest to, że już noc, a ja nie mam gdzie przenocować. Proszę ciebie młynarzu , abym mogła u Was zanocować - rzekła staruszka. Bardzo zdenerwowany młynarz wykrzyknął, że nie ma dla niej czasu, ani miejsca do spania.

Jeśli nie macie to trudno- odrzekła staruszka. Ale czy nie mogłabym dostać od Was kawałka chleba ? spytała nieśmiało.

Dla takiej bezczelnej żebraczki nic nie mam - wykrzyczał rozwścieczony młynarz. A idźże precz, skąd żeś przyszła.

Dobrze, ja sobie pójdę, ale Wy mnie jeszcze popamiętacie – odrzekła mocnym głosem staruszka patrząc śmiało młynarzowi w oczy.

Minął miesiąc od tego zdarzenia . Młynarz musiał wyprawić woźnicę z wozem wyładowanym workami maki do gospodarzy Polic, Hronova i Wielkiego Porzyci. Gdy ten wjechał pod górę w lesie za Czermną worki stały się tak ciężkie, że koń zaczął się pocić i nie mógł uciągnąć wozu. Woźnica musiał zsiąść z kozła i pchać wóz by pomóc. I jakoś się im udało wyjechać na górę , a potem z górki było lżej i koń uciągnął wóz. Gdy woźnica dawał pierwszemu gospodarzowi worek zdziwił się, że taki ciężki. Gospodarz rozwiązał wór i okazało się, że nie ma w nim mąki , a jest złoto. Nie chciał przyjąć , bo to nie jego. Woźnica odrzekł:

Worek jest wasz i wszystko co się w nim znajduje należy do Was.

I tak po kolei wszystkim gospodarzom oddawał worki pełne złota zamiast maki. Gdy zmęczony wrócił późno do młyna (z oczami na wierzchu od dźwigania złota) , opowiedział młynarzowi, co mu się przytrafiło.

Ty ośle, ty głupi chłopaku , po cos im te worki wpychał , jak nie chcieli przyjąć. Mogłeś zawrócić , a wszystko złoto byłoby nasze. Następnym razem , jeśli wóz stanie się ciężki pod tą górką i koń zacznie się pocić szybko zawrócisz i najkrótszą drogą przyjedziesz do Jeleniowa.

Za tydzień woźnica znów ruszył z mąką do Polic i Hronova przez Czermną i w tym samym miejscu wóz stał się ciężki, bo w workach zamiast mąki było złoto. Zawrócił jak mu nakazał młynarz i przez Czermną i Zakrze dojechał do Jeleniowa. Gdy stanął pod młynem wybiegł ku niemu młynarz. Zacierał ręce z radości i krzychał : „ Koń się spocił, będziemy mieli złoto”, a jego oczy aż gorzały od wielkiej chciwości. Nie czekał aż woźnica zejdzie z kozła i mu pomoże. Sam zaczął zrzucać i rozwiązywać worki, ale zamiast złota zaczęły wysypywać się ciężkie kamienie. Było to dla niego wielkim wstrząsem, a jego pożar chciwości , jakby oblał strumień zimnej wody. Nagle osłabł , nie rzekł ani słowa , poszedł pokornie do domu , legł w pościeli , a następnego dnia rano znaleziono go martwego.

Nabajał:
Andrzej Burger

Przetłumaczone: Eva Kudelkova – Ludowe opowieści z Kłodzkiej Ziemi "Od Homole k Hejsowinie".

Source URL: <https://lewin-klodzki.pl/strona/kultura-biblioteka/626-legenda-chechow-z-okolic-lewina>